Rok VIII. Wtorek 14 lipca Cena 15 gr.

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki [illegible]

AFRYKA W OGNIU WALKI

Jednolity front polityczny francusko-hiszpański

MADRYT, 14.7. W dniu wczorajszym podpisany został układ hiszpańsko - francuski o współdziałaniu politycznem obu krajów w sprawach Maroka.

Naczelny wódz wojsk francuskich

wierzy w zwycięstwo

PARYŻ, 14.7. Nowomianowany naczelny dowódca wojsk francuskich w Maroko, gen. Naulin, w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, iż odjedzie do Maroka 15-go lub 16-go b. m. Generał ma niezłomną nadzieję, iż misja jego uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem. (PAT).

...A tymczasem Abd-el-Krim zwycięża

TANGER, 14.7. Francuski komunikat wojenny: Nieprzyjaciel rozwija działalność na froncie Quezzan i w zachodniej strefie hiszpańskiej. Rifeni wzmocnili pozycje w związku z ewentualną ofenzywą.

PARYŻ, 13.7. W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" Malvy wyraził nadzieję, iż Abd-El-Krim nie odmówi nawiązania rokowań pokojowych. Wysunięty będzie nowy podział stref marokańskich, przyczem Rifeni uzyskaliby prawo rządzenia się według reguł administracji autonomicznej, podlegającej suwerenności sułtana.

Przed odbyciem się zebrania dla nawiązania rokowań pokojowych, nie będą postawione uprzednio żadne warunki natury wojskowej, jak naprzykład wycofanie wojsk Rifenów. W razie gdyby Abd-El-Krim odmówił podjęcia rokowań, utworzonoby jednolity front wojskowy. Jest to już rzecz pewna.

Olbrzymi strajk w Chinach

kosztuje 1.300.000 dolarów tygodniowo

Komitet strajkowy liczy na pomoc MOSKWY

LONDYN, 14.7. — Tel. wł. — Z Szanghaju donoszą, że komitet strajkowy nosi się z zamiarem przerwania strajku.

Strajk w chwili obecnej obejmuje 130 tysięcy robotników. Zapomogi strajkowe wynoszą tygodniowo 1.300.000 dolarów.

Komitet strajkowy znalazł się w ciężkiem położeniu, ponieważ wszystkie fundusze strajkowe zostały wyczerpane.

O ile Rosja nie nadeśle nowych zapomóg, należy się liczyć z przerwaniem strajku.

Przywódca komunistów chińskich

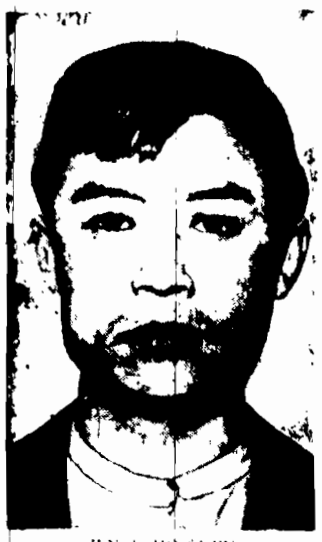

JEN TCHO SEN

—:—

Z nożami przeciw Anglji

Krwawe zamieszki w Kantonie

PEKIN, 14.7. Żołnierze chińscy z Kantonu wtargnęli do siedziby angielskiej misji prezbiterjańskiej w Wu-King-Fu, raniąc nożami jednego z misjonarzy i 2 misjonarki. Misjonarze opuścili miasto, udając się do Swatow.

Konsul angielski w Swatow zażądał od władz chińskich ukarania winnych, przeproszenia w drodze oficjalnej, oraz wypłacenia odszkodowania.

—:—

Zatarg na kolejach angielskich

LONDYN, 14.7. Kolejarze w liczbie około 1.000 odbyli w Hyde-parku wiec, na którym zaprotestowali przeciw projektowanemu przez towarzystwo kolejowe zmniejszeniu płac. Kolejarze uchwalili rezolucję, protestującą przeciw redukcji poborów. (PAT)

W Niemczech bandyci grasują w biały dzień

BERLIN, 13.7. W miejscowości Halle dokonano w biały dzień śmiałego napadu rabunkowego na kasę komitetu agrarnego.

Sześciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do lokalu kasy i sterroryzowawszy pracowników, zabrało 15 tysięcy marek w złocie i dużą ilość papierów wartościowych. Po dokonaniu rabunku bandyci wsiedli do oczekującego ich auta i odjechali.

Zarządzony pościg pozostał bez rezultatu.

DESZCZ

powodem śmierci rozżalonej samobójczyni

BERLIN, 13.7. Niezwykłe poruszenie wywołało tu samobójstwo 20-letniej biuralistki, Emilji Scheiner, która otruła się zażywszy 15 pastylek sublimatu.

W pozostawionym liście samobójczyni pisze, że odbiera sobie życie, ponieważ matka nie pozwoliła jej z powodu deszczu, na wzięcie udziału w dwudniowej wycieczce podmiejskiej, zorganizowanej przez kolegów biurowych.

Napad na pociąg w Berlinie

Kilkudziesięciu pasażerów rannych

od strzałów nieznanych napastników

BERLIN, 13.7. Cały Berlin jest do głębi poruszony niesłychanie śmiałym napadem bandyckim na pociąg podmiejski.

W chwili, gdy pociąg przejeżdżał koło przedmieścia Schönhausallee ukryci za nasypem kolejowym bandyci zasypali go nieoczekiwanie gradem kul. Maszynista nie stracił przytomności i przyspieszył bieg, ratując jadących od tragicznych następstw. Nie mniej od strzałów bandyckich ucierpiało przeszło czterdziestu pasażerów rannych po większej części poważnie.

Wszczęte natychmiast dochodzenie nie dało żadnego rezultatu. Bandyci znikli bez śladu.

Śmierć judaszom

Sejm powinien uchwalić

karę śmierci za szpiegostwo

Niema pardonu za zdradę Polski i sprzedaż sumienia najzaciekliejszym wrogom

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę w obronie Ojczyzny o ogłoszenie w swem poczytnem piśmie tych słów:

Przerażającą grozą przejąć musi fakt ujawnionego w Warszawie szpiegostwa. Polska wymodlona przez Mickiewiczów, Słowackich i Krasińskich, wywalczona mieczem żołnierza polskiego, jego znojem, trudem, krwią i ofiarnym zgonem, na polach Mołodkowa, Raranczy, Rokitny i Kaniowa, staje się łupem, na którym żerując ohydne kanalje, które Ją za judaszowe srebrniki sprzedają.

Warszawa, serce Polski, jej stolica — zalana falą szpiegów!

I kto tę Polskę sprzedaje? Żebyż to choć obcy!..

Ale nie — sprzedają Ją swoi. Sprzedają Ją urzędnicy na wysokich stanowiskach. Sprzedaje Ją student polskiej Politechniki. Oficer polski.

Niedawno afera Bagiński — Wieczorkiewicz — a teraz dygnitarz Banach i student politechniki Perczyński i wreszcie Ilinicz.

Czas już chyba najwyższy, aby nastąpił odruch odwetowy i to w najostrzejszej formie.

Sejm i Rząd muszą wydać ustawy, któreby szpiegostwo karały jedną jedyną karą, na jakie zasługuje zdrada własnego kraju, t. j. karą śmierci.

Jan Sokołowski.

Potworne morderstwo i dwa wyroki śmierci w Budapeszcie

Porucznik zabija rzeźnika i wraz z żoną ćwiartuje trupa

Na lewo: zamordowany rzeźnik Kodelka, w środku: żona porucznika Lederera, na prawo: porucznik Lederer.

—:—

W styczniu b. r. zdarzyła się w Budapeszcie zbrodnia, która po dziś dzień jest dla tego miasta niebywałą sensacją, wywołującą wciąż żywe poruszenie i podniecenie.

W pierwszych dniach stycznia zniknął w tajemniczy sposób z miasta rzeźnik Kodelka. Głuche wieści mówiły, że padł on ofiarą mordu, ale sprawców władze nie mogły ani ująć, ani ustalić.

Nagle na całe miasto gruchnęła wiadomość, że zabójstwa Kodelki dokonał porucznik żandarmerji, niejaki Lederer przy pomocy swej żony. Fakt ten wywołał ogromne poruszenie. Ledererowie cieszyli się powszechnym szacunkiem i utrzymywali zażyłe stosunki z najwyżej postawionemi osobistościami w Budapeszcie.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło winę Ledererów ponad wszelką wątpliwość. W mieszkaniu ich znaleziono szczątki zamordowanego rzeźnika ukryte w skrzyni. Przebieg ponurego zabójstwa przedstawia się w sposób następujący:

Kodelka zwabiła do mieszkania żona Lederera, która zawiadomiła rzeźnika, że chce mu zaproponować jakiś rentowny interes. Do przeprowadzenia tranzakcji potrzeba było sześćdziesiąt miljonów koron, które Kodelka przyniósł z sobą.

Gdy Kodelka znalazł się w mieszkaniu, padł nagle strzał skierowany z tyłu w głowę rzeźnika. Śmierć nastąpiła natychmiast. Sześćdziesiąt miljonów koron znalazło się w ręku mordercy.

Po dokonaniu zbrodni Lederer poćwiartował siekierą zwłoki rzeźnika i przy pomocy żony ułożył je i zamknął w kufrze.

Sąd skazał najpierw Lederera, a później także jego żonę na śmierć. Zbrodniarz bronił się twierdząc, że strzelił w obronie czci żony, na którą Kodelka jakoby rzucił się w niecnych zamiarach, gdy został z nią sam na sam w pokoju.

Lederer, u którego wystąpiły objawy obłędu, złożył prośbę o ułaskawienie.

GIEŁDA

WARSZAWA 13. VII.

Tendencja utrzymana.

Banknoty:

Dol. St. Zjedn. (za 1) 5.18¾.

Metale

Rubel złoty 2.69, Dolar złoty 5.20, Funt ang. złoty 25.40, Dolar srebrny 4.10, Rubel srebrny 1.91, Srebrny bilon rosyjski 0.90.

Dewizy

Belgja (za 100) 24.15, Holandja (za 100) 208.85, Londyn (za 1) 25.33¼, Paryż (za 100) 24.55, Praga (za 100) 15.44 i pół, Szwajcarja (za 100) 101.10, Wiedeń (za 100) 73.28 i pół, Sztokholm (za 100) 139.80, Włochy (za 100) 19.30.

ZURYCH, 13.7. Zamknięcie: Paryż 24.25, Londyn 25.04 i pół, Nowy Jork 5.15.2, Belgja 23.95, Włochy 19.47, Hiszpania 74.70, Holandja 206.40, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.50, Sztokholm 138.25 Oslo 90.25, Kopenhaga 105.25, Sofja 3.72 i pół, Praga 15.25, Warszawa 98.75, Budapeszt 0.72 i pół, Białogród 9.05, Ateny 8.35, Turcja 2.87, Bukareszt 2.50, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 208.—. Tendencja wyczekująca.

Papiery lokacyjne

5 proc. pożyczka konwers. 43.50, 8 proc. Poż. Złota 72.—, 10 proc. pożyczko kolejowa 90.—, 6 proc. Poż. dolar. 66.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. 23.75, 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915 -16 r. 11.70, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 16.—, 5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 19.25.

Akcje

B. Dyskontowy 5.10, B. Handlowy 4.65, B. dla Handl. i Przem. 0.50, B. Przem. we Lwowie 0.26, B. Zachodni 1.50, B. Zw. Sp. Zar. 7.50, Siła i Światło 0.23, Chodorów 3.10, Czersk 0.38, Czestocice 1.65, Gosławice 1.80, Warsz. Cukier 2.45, Firley 0.33, Łazy 0.17, Węgiel 1.67, Cegielski 0.39, Lilpop 0.59, Modrzejów 3.40, Norblin 0.75, Parowozy 5.40, Pocisk 1.25, Rudzki 1.35, Starachowice 1.57, Zawiercie 10.00, Żyrardów 8.65, Borkowski 1.18, Jabłkowscy 0.20, Haberbusch 6.10.

POLSCY STUDENCI Z WILNA

goszczą w Paryżu

PARYŻ, 14.7. Przybyła tu wycieczka studentów wydziału sztuk pięknych uniwersytetu wileńskiego. Studentów powitali na dworcu przedstawiciele polskiego stowarzyszenia studenckiego w Paryżu oraz delegaci Towarzystwa Przyjaciół Polski.

Delegaci studentów polskich w Paryżu wręczyli studentom wileńskim adres artystycznie wykonany, podpisany przez radę administracyjną Stowarzyszenia studentów polskich w Paryżu.

—:—

„Wyzwolenie" poszło po rozum do głowy

i nie męczy pulpitów

Sejm wraca do normalnej pracy

WARSZAWA 13. VII.

W Sejmie toczą się rokowania między „Wyzwoleniem" a przedstawicielami grup, popierających projekt reformy rolnej. Rokowania odbywają się za pośrednictwem p. ministra reform rolnych, Radwana.

Do porozumienia zupełnego jeszcze nie doszło, ale jest prawdopodobne, że bez względu na ostateczny ich wynik, „Wyzwolenie" zawiesi w dotychczasową obstrukcję.

—:—

Francuzi ratują franka

podatkiem od dochodów

PARYŻ, 13.7. W ciągu dzisiejszej nocy Izba prowadziła dyskusję nad budżetem odesłanym przez senat. Po interwencji ministra skarbu Caillaux, Izba uchwaliła 352 głosami przeciwko 220 poprawkę, przywracającą ustalony przez Izbę tekst artykułu, dotyczącego podatku od dochodu.

Z kolei Izba omawiała artykuły budżetu, dotyczące podatku od obrotu, które senat wyłączył.

—:—

Do szóstej rano

senat i parlament francuski uchwalał budżet

PARYŻ, 13.7. Po wzajemnem odsyłaniu sobie projektu budżetu przez Izbę i senat, obie Izby doszły ostatecznie do porozumienia i budżet został przyjęty przez Izbę 415 głosami przeciwko 140, oraz przez senat 278 głosami przeciwko 6. Przyjęty budżet przewiduje dochody w wysokości 33.150 milj. 844.678 oraz wydatki w wysokości 33.137 milj. 180.618.

Po odczytaniu dekretu w sprawie zamknięcia w sesji obu Izb, posiedzenia zakończono dziś o g. 6-ej min. 15 rano

SZLAKIEM AMUNDSENA

rusza Mac Millan

NOWY JORK, 14.7. Kapitan Donald Mac Millan wyruszył dziś z Labradoru w podróż do okolic podbiegunowych

—:—

Wódz Słowaków — wróg Czechów ks. Hlinka

nie dał się przekupić godnością biskupią

WIEDEŃ, 14.7. „Neue Freie Presse" donosi z Pragi, że godność biskupa w Koszycach zaproponowano posłowi Hlince. Ks. Hlinka jednak propozycję tę odrzucił

*

Ks. katolicki Hlinka jest przywódcą narodowego stronnictwa słowackiego, które prowadzi ostrą walkę z czechami, wysuwając żądanie całkowitej autonomii Słowaczczyzny.

Godność biskupia ofiarowywana była ks. Hlince najwidoczniej w celu przejednania jego wrogiego stosunku do Czechów.

Gwiazda farsy warszawskiej

Ćwiklińska

Kłopot z bezdomnym wielbłądem sowieckim

Znajdzie on mieszkanie w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu

Przed kilku tygodniami przeszedł do Polski przez zieloną granicę z własnej inicjatywy wielbłąd z taborów sowieckich. Ujęty przez żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, egzotyczny „gość" miał być w drodze wymiany za konie odesłany z powrotem do Bolszewji, lecz do skutku to nie doszło.

Wobec tego władze DOK. 3, Grodno, wystosowały wniosek do ministerstwa spraw wojskowych o przekazanie zabłąkanego wielbłąda ogrodowi Zoologicznemu w Poznaniu.

Wniosek zapewne będzie zatwierdzony.

—:—

Wywczasy ministerjalne

Wyjazd min. Janickiego

WARSZAWA 13. VII.

Minister rolnictwa i dóbr Państwa, p. St. Janicki, wyjechał na parotygodniowy urlop.

Na czas urlopu p. ministra kierownictwo ministerstwa objął podsekretarz stanu p. J. Raczyński.

—:—

Uroczystość Sokołów polskich w Paryżu

PARYŻ, 14.7. Odbyło się tu uroczyste wręczenie przez paryski związek Sokoła ambasadorowi Chłapowskiemu i konsulowi Rembieszewskiemu dyplomów członków honorowych Związku. Ambasador Chłapowski w przemówieniu swem nakreślił rolę, jaką odgrywają Sokoli na obczyźnie, oraz wskazał ich zadania i obowiązki w Ojczyźnie. Uroczystość zakończyła się popisem gimnastycznym Sokołów.

W zaciętej walce

o reformę rolną

przegapiono najważniejsze

WARSZAWA 13. VII.

Obrady nad reformą rolną pomimo nieprawdopodobnej ilości poprawek zbliżają się do głosowania.

Szczególnie zaciętą będzie walka o przymus wywłaszczenia, dalej o maksymum posiadania, wreszcie o odszkodowanie w listach zastawnych, których kurs jest niewiadomy wobec braku zaufania do papierów publicznych.

W gorączce walk o poprawki, noszące nieraz charakter drobiazgowy, zapomniano jednak o bodaj najważniejszej kwestji, w jaki sposób zapobiec zmniejszeniu zbiorów i zaniedbaniu gospodarki rolnej, które jest nieodłączne z przejściem ziemi z jednych rąk w drugie.

Jest bowiem jasne, iż właściciele, umieszczani corocznie na czarnej liście wywłaszczonych, prowadzić będą rabunkową gospodarkę, celem wydobycia z ziemi ostatnich soków bez wkładów i nawożenia.

Z drugiej strony nabywcy, rekrutujący się ze sfer drobno rolnych i bezrolnych, mimo najwyższego wysiłku nie będą mogli bez daleko idącej pomocy państwa i samorządu uruchomić gospodarki w całej pełni.

W Czechosłowacji zabezpieczono przy reformie rolnej szeregiem zarządzeń i ścisłą kontrolą utrzymanie w wysokiej kulturze rolnej majątków ziemskich, przeznaczonych na parcelację. Projekt naszej reformy rolnej, obecnie dyskutowany w Sejmie, nie zawiera żadnych w tej mierze postanowień, są one jednak nieuniknione, jeśli wielkie dzieło reformy rolnej nie ma zmniejszyć naszej samowystarczalności aprowizocyjnej.

Obserwator.

—:—

Co drugi dyplomata —

to z pewnością hrabia

Tó co konstytucja wygnała z Polski wywożą z dumą zagranicę

Do osławionych hrabiów galicyjskich, ośmieszonych hrabiów papieskich przybywa w Polsce nowa kategorja arystokratów z przytułku na ulicy Wierzbowej.

W wychodzącym w Warszawie „Mes bagere Polonais" czytamy podpis: *„Prince Puzyna"*.

„Mości Książe!" Waćpan jesteś tylko kniaziem, tytulik bardzo mało znaczący, nie dający się przetłomaczyć na żaden język europejski. Tłomaczenie go na tytuł książęcy jest bardzo dowolne. Tytuły zresztą przez konstytucję zostały zniesione, co Panu, jako urzędnikowi wiadome być powinno.

O działalności jednego z sekretarzy polskiej ambasady w Paryżu wyszła broszura, p. t. *„Hrabia Woźnicki"*.

Na pierwszego sekretarza Ambasady polskiej do Paryża udaje się podobno „hrabia" Czaykowski przydworny galicyjskiego hrabiego Skrzyńskiego.

Komunikaty prasowe donoszą o obecności (niesłychanie ważna wiadomość) na obiedzie u pp. Chłapowskich w Paryżu *„hrabiego" Horodyskiego.*

Woźnickim, Czaykowskim, Horodyskim, żaden z rządów zaborczych, co raczej dobrze o tych rodzinach świadczy, tytułów nie nadał. Jakiżby to u licha uczynił to teraz w tej naszej dobie demokratycznej?

Są to hrabiowie przytułkowi.

Proponujemy ten termin naszym heraldykom.

Każdemu wolno być niemądrym, tylko nie należałoby, w chwili zwłaszcza zjazdu cudzoziemców w Warszawie, wykazywać się taką ilością niemądrych w Polsce i takiem lekceważeniem polskiego prawa.

L.

—:—

Akcji Banku Polskiego nie wystarczyło dla urzędników państwowych

Bank Polski musiał je skupić na giełdzie

WARSZAWA 13. VII.

Część urzędników państwowych, która subskrybowała akcje Banku Polskiego za pośrednictwem ministerjum skarbu otrzymała akcje wystawione nie na własne imię, ale cedowane przez osoby trzecie.

Wynikło to stąd, iż akcji sprzedanych było więcej, niż ministerjum miało do rozporządzenia. Bank Polski dostarczył, wobec tego dla urzędników akcje skupione na giełdzie.

WYKOLEJEŃCY WOJENNI

uciekinierzy z Kresów i urzędnicy zredukowani

w szeregach inteligencji bezrobotnej

Wywiad z naczelnikiem urzędu pośrednictwa pracy p. Popławskim

WARSZAWA 13. VII.

Naczelnikowi Urzędu Pośrednictwa Pracy i przewodniczącemu zarządu Funduszu Bezrobocia na miasto Warszawę, w jednej osobie, p. Markowi Popławskiemu, zadaję pytanie, zasadnicze dla naszej ankiety.

— Jakie żywioły reprezentują rzesze bezrobotnych pracowników umysłowych?

— Pojęcie to bardzo jest rozciągłe: do inteligentów pracujących zalicza się i lekarza, i biuralistę, i magazyniera fabrycznego. Pod etykietą tą znajdziemy ludzi, którzy skończyli dwa uniwersytety i takich, którym 4 5-ciu klas szkoły średniej nie udało się przebrnąć z powodzeniem. Wszystkich tych wogóle, którzy nie pracują fizycznie...

— Będę mówił tylko o terenie warszawskim — zastrzega się p. naczelnik Popławski. Otóż olbrzymia większość zgłaszających się do nas — to właściwie półinteligenci, którzy nie mają nawet 6 klas wykształcenia średniego. Element najsłabszy, niefachowy, ludzie, którzy pracowali nieraz przygodnie w jakiemś biurze, którzy właściwie nic nie umieją...

— Oczywiście, dla tej kategorji najtrudniej znaleźć posady!

— Trzeba wśród bezrobotnych pracowników umysłowych wyróżnić poszczególne grupy. Jedna część — to są ludzie młodzi, ale wykolejeni przez wojnę. Z ławy szkolnej, nie kończąc nauki, szli do wojska, — a dziś im się nie chce lub nie mogą kończyć jakichkolwiek studjów. Do praktycznych zawodów rzemieślniczych odnoszą się z uprzedzeniem; trzymają się kurczowo pracy tak zwanej inteligenckiej, która dziś nie popłaca — to sobie trzeba powiedzieć.

— A druga grupa?

— Jest pewna liczba ludzi starszych, nawet z fachowem wykształceniem, którym w znalezieniu pracy przeszkadza wiek, brak stosunków i nieznajomość terenu. Przeważnie są to przybysze z Kresów i z Rosji.... Wreszcie specjalny element w Warszawie — ciągnie p. Popławski — to są zredukowani pracownicy zakładów graficznych. W czasach inflacyjnych moc ludzi miała tam zatrudnienie, przy którem nie trzeba było specjalnej fachowości, np. liczarki.

— Jaki jest wogóle stosunek bezrobotnych zredukowanych urzędników państwowych do ogółu bezrobotnych inteligentów?

— W Warszawie jaknajdokładniej 50 proc., na prowincji znacznie mniej. Drugie 50 proc. stanowią byli pracownicy prywatni.

— Jakie kategorje pracy ucierpiały najwięcej na bezrobociu?

— Wśród bezrobotnych — p. Popławski przegląda statystyki swego urzędu — przypada mniej więcej 40 proc. na biuralistów i 40 proc. na handlowców różnego typu — od buchaltera, do subjektów i t. d., dalej nauczyciele stanowią 6 proc., technicy 5 proc., oficjaliści rolni 4 proc., inne zawody 5 proc.

Jotka.

—:—

W przededniu żniw ustaliły się ceny zboża

Skąpe zaofiarowanie żyta trwało przez cały tydzień ubiegły. W końcu tygodnia płacono za żyto 38 do 39 zł. za kwintal stacja załadowania.

Żyto amerykańskie kalkuluje się o kilka złotych taniej, lecz ze względu na gatunek nie znajduje chętnych nabywców.

Z różnych okolic nadchodzą wiadomości o rozpoczętych żniwach, wobec czego należy przypuszczać, że ceny żyta osiągnęły swój punkt kulminacyjny i więcej się nie podniosą.

Stabilizacja ceny żyta wywiera dobroczynny wpływ na kształtowanie się cen innych gatunków zboża, za które płacono: za pszenicę wyborową 39 — 40 zł., owies dobry krajowy i jęczmień browarniany 33 — 34, jęczmień przemiałowy 29 — 30 zł. wszystko za kwintal franco st. załadowania.

Gdybyśmy byli praktyczni jak Niemcy

kapitał zagraniczny finansowałby w Polsce

POLSKIE FILMY

Czy kto z nas zdaje sobie sprawę z klęski gospodarczej, której na imię: import filmów? Sprowadza się około 900 obrazów rocznie po paręset i po kilka tysięcy dolarów, co razem czyni około miljona dolarów.

Nakładanie ceł nic tu nie „chroni", spowodowuje jedynie drożyznę kina i wysokie zyski całej „branży". Skoro film zagraniczny jest na rynku drogi, to nikomu w kraju nie chce się pracować po uczciwej cenie.

W Rządzie (nie mówiąc o Sejmie czy Senacie) niema nikogo (dosłownie nikogo), coby się orjentował w tem zjawisku wielkoprzemysłowem. Dlatego Państwo udaje, że coś robi, nakładając cła wysokie — idzie po linji bezmyślnego protekcjonalizmu, bo to najłatwiej.

Tymczasem świat wymyślił już (od czasu Piasta Kołodzieja) inne, skuteczniejsze sposoby popierania przemysłu rodzimego. Tacy Niemcy np. wpuszczają do siebie tylko tyle obrazów obcych, ile importerzy wyprodukują rodzimemi siłami.

— Zrobił pan 10 obrazów? no to wolno panu sprowadzić z Ameryki drugie dziesięć. Chcesz pan jeszcze jedenasty poza kontyngentem? Dobrze, ale to kosztuje 2.000 dolarów oprócz cła...

Gdyby podobnie mądre zarządzenia wydano u nas (zmniejszając oczywiście obowiązek produkcji do 1 obrazu na 10, a nawet 20 sprowadzonych), to Polska wytwarzałaby rocznie kilkadziesiąt obrazów, boć kapitał zagraniczny nie wahałby się ani chwili uruchomić wytwórni u nas, — wiedząc, że inaczej zamkną mu przed nosem rynek polski dla jego wytworów zagranicznych.

Dziś wszyscy tu grasują, miljony dolarów wywożą, żerują na nas cynicznie — ku zachwytowi gawiedzi.

Feliks Kuczkowski.

800 miljonów na regulację rzek

Zmora powodzi przestanie gnębić miejscowości nadrzeczne

WARSZAWA 13. VII.

Jak się dowiadujemy — ministerstwu robót publicznych przyznano kredyt w sumie 800 miljonów złotych na regulację rzek.

W pierwszym rzędzie mają być rozpoczęte roboty regulacyjne na Wiśle na przestrzeni od źródeł do Włocławka.

Dalsze plany przewidują uregulowanie dopływów — w pierwszym rzędzie Sanu, Bugu, Narwi i Pilicy.

—:—

Państwo opiekuje się powodzianami

Celowe zarządzenia finansowe i sanitarne

WARSZAWA 13. VII.

W ministerjum spraw wewnętrznych odbyła się wczoraj konferencja międzyministerjalnego komitetu pomocy powodzianom.

Obrzędom przewodniczył dyr. Kozłowski.

Z przedłożonych sprawozdań wynika, że rząd udzielił potrzebnych kredytów na pomoc doraźną dla powodzian — oraz wydał cały szereg zarządzeń natury sanitarnej — zabezpieczających ewakuowaną ludność okolic nadrzecznych od chorób zakaźnych.

OTWARCIE WYSTAWY KAS CHORYCH

Zapoznać się z nią winny szerokie warstwy ludności

WARSZAWA 13. VII.

W nowym pawilonie Politechniki otwarto wczoraj wystawę kas chorych.

W powodzi kwiatów i zieleni, — przy dźwiękach fanfar, dokonał min. Sokal otwarcia wystawy, dziękując komitetowi z dyr. Glebartowskim i prezesem Koralewskim na czele za inicjatywę i urządzenie wystawy.

Wystawa kas chorych imponuje bogactwem eksponatów, wykresów i t. d.

Obecna wystawa jest pierwszą tego rodzaju w Europie i zasługuje na zwiedzenie przez szerokie warstwy.

—:—

Nie zamykajcie granicy dla mąki amerykańskiej

Zniesienie ulg celnych to hasło do orgji drożyźnianej

Nasze pismo dowiaduje się, że rząd opracowuje projekt ustawy o zniesieniu ulg celnych na przywożoną do Polski mąkę

Duży nacisk w tym kierunku wywierają przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej i hurtownicy mączni, gdyż zniesienie ulg celnych wpłynie na zwyżkę cen na rynku wewnętrznym i wytworzy sytuację, podatną dla orgji spekulantów.

Niewiadomo, jakimi motywami kierują się autorzy tego projektu, faktem jest tylko, że godzi on zupełnie wyraźnie w najżywotniejsze interesy ludności miejskiej.

—:—

Sądownicy otrzymali zapomogę

Policję znowu pominięto

WARSZAWA 13. VII.

W szeregach policyjnych zapanowało słuszne wzburzenie. No, bo jakże?! Służba ciężka, bodaj, że najcięższa ze służb państwowych, a pensja, wszyscy przecież wiedzą — na życie nie starczająca.

Jedyną pociechą to, że wszyscy są równi w obliczu urzędowej nędzy, że jeśli skarbowi nie starcza, to dla wszystkich jednakowo.

A tymczasem w tych dniach funkcjonarjusze ministerjum sprawiedliwości, jak sądownicy, personel więziennicy (t. d. otrzymali bezzwrotny zasiłek w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych.

Policja, w pewnym zakresie podlegająca ministerjum sprawiedliwości, została pominięta w tej wypłacie.

Dlaczego? Próżno szukają na to odpowiedzi biedni policjanci. A nie znajdując wytłomaczenia krzywdy, powiadają, że... w ministerjum sprawiedliwości niema sprawiedliwości.

—:—

Jednolity front przeciw komunistom w Niemczech

1000 związków stanęło pod sztandarem walki z „czerwonem niebezpieczeństwem"

W Niemczech powstała olbrzymia organizacja do walki z komunizmem.

Jest to blok 1000 różnych związków i stowarzyszeń politycznych, gospodarczych i społecznych. Celem bloku jest utworzenie jednolitego frontu wszystkich stronnictw przeciw komunistom.

Na czele organizacji stanął b. gubernator kolonji niemieckich w Afryce dr. Schucc, politycznie zbliżony do ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Niemcy, to wieczna groźba dla Europy

200.000 nauczycieli niemieckich uczy młode pokolenie nienawiści

Belgijskie pismo „La Nation Belge" jeden z numerów poświęca sprawom niemieckim.

W naczelnym artykule Ambrożego Gota, wielkiego znawcy Niemiec, czytamy niezwykle ciekawe wywody, poparte świadectwem cyfr, na temat dzisiejszej potęgi niemieckiej floty morskiej i powietrznej, zajmującej już dziś pierwsze miejsce na świecie.

Gen. Giullaumaut, obecny naczelny wódz wojsk walczących w Marokku, a do niedawna dowódca okupacyjnej armji nadreńskiej, podczas odsłonięcia pomnika poległych w Kosel powiedział: „Niemcy są narodem wieczyście wrogim dla Francji i wszystkich narodów pokojowych, ponieważ zawsze gotowi są prowadzić wojnę, jako jedyną rację ich istnienia. Cywilna ludność ujęta tam jest w karby dyscypliny wojskowej. Największym niebezpieczeństwem jest, że 200.000 nauczycieli niemieckich uczy niemieckie dzieci nienawiści do Francji".

Wielki przemysł Niemiec trąbi na alarm

Rząd niemiecki zniósł zakaz importu drzewa polskiego

Ostatnie zarządzenie celne rządu niemieckiego, skierowane przeciwko wwozowi drzewa polskiego do Niemiec, wywołało

fatalne skutki dla niemieckiego przemysłu drzewnego,

który uzależniony jest niemal całkowicie od dowozu surowca drzewnego z Polski.

Tartaki niemieckie znalazły się w trudnem położeniu i musiały

wstrzymać produkcję.

Ten stan rzeczy skłonił przemysłowców drzewnych w Niemczech do podjęcia energicznych starań u rządu niemieckiego

o uchylenie cła prohibicyjnego

na drzewo okrągłe, importowane do Niemiec z Polski. Zabiegi te odniosły skutek.

Według informacji, otrzymanych przez „Express Poranny" rząd niemiecki

uchylił, wczoraj

cło prohibicyjne na drzewo okrągłe.

Pierwszy wyłon, w murze zakazów niemieckich został dokonany.

Krwawe walki w górach

trzeciej części świata

Wojska Francji, władającej połową Afryki—pobite przez powstańców marokańskich

Zwycięski pochód wodza Kabylów Abd-el-Kirma na Tazę i Fez, — przerwanie głównej i jedynej arterji komunikacyjnej, łączącej Algier z Maroko — świadczą, że w wojnie marokańskiej, prowadzonej przez Francję,

nastąpiło przesilenie

zarówno z punktu widzenia militarnego, jak i politycznego.

Podczas 4-letnich walk kabylów z hiszpanami zachowywali francuzi

pełną neutralność,

wierząc, że ich polityka kolonjalna, która do tak pięknych rezultatów doprowadziła w Algierze, zabezpieczy francuski stan posiadania w Maroko przed ambicjami Abd-el-Krima.

Okazało się jednak, że zaprawione w długoletnich walkach oddziały kabylskie są groźnem niebezpieczeństwem również dla Francuzów, że

klęska i hańba

najlepszych hiszpańskich generałów jest nie tylko następstwem małej waleczności wojsk hiszpańskich, ale również skutkiem

wielkiego męstwa powstańców

marokańskich, niemniejszych zdolności politycznych Abd-el-Krima oraz trudności

górskiego terenu wojny.

Pierwsze zaczepne ataki Kabylów odparły wojska francuskie. Próbowano pokojowego załatwienia konfliktu. Ale Abd.El-Krim pokojowe

propozycje francuskie odrzucił,

podkreślając, że o pokoju może być mowa jedynie wtedy, gdy państwo Kabylów otrzyma

pełną gwarancję niepodległości

i własną armję, utrzymywaną z subsydjów, udzielanych przez Francję i Hiszpanję.

Odpowiedź Abd-el-Krima wywołała energiczną militarną akcję Francji. Zmieniono wodza armji operacyjnej, wzmocniono blokadę brzegów marokańskich.

Rezultatów dodatnich

nie osiągnięto.

Powstańcy marokańscy zwycięsko posuwają się na południe. Zajęcie linji kolejowej Algier — Maroko utrudnia Francji zaopatrzenie i dowóz do armji działającej w Maroko. Przesyłka wojsk przez Marsylję i porty algierskie musi być wstrzymana,

jedyną drogą wolną

został Ocean Atlantycki. Droga to długa, droższa i niedogodna.

Dalsze zwycięstwa Abd-el-Krima i co za tem idzie upadek znaczenia Francji w Afryce — może mieć

kolosalne znaczenie polityczne.

Należy bowiem pamiętać, że

blisko połowa Afryki

znajduje się we władaniu, względnie pod protektoratem Francji.

Ludność szczepu Kabylów, który pierwszy podniósł sztandar buntu, liczy zaledwie 200.000 głosów. Ich oddziały wojskowe posiadały początkowo

80.000 żołnierzy.

Ale ich zwycięstwa podziałały kusząco na

inne szczepy afrykańskie,

które znosiły dotąd ze spokojem „opiekę" francuską. Oddziały powstańców

rosną jak lawina

i już dziś tworzą silną potęgę militarną.

Krwawa żagiew wojny

na szczytach Atlasu

24-godzinny bój o miasto Tazę

Walka w Maroku trwa.

Bitwy, zmiany wodzów, biuletyny, akcja dyplomatyczna, wojna w całej pełni.

Jak trzema szarfami przepasane jest Maroko trzema równoległemi pasmami gór. Na południu Atlas Mały, ku północy Atlas wielki i na samej północy pasmo Rif. Duch wyzwoleńczy wśród plemion górskich podnosi się w miarę jak posuwamy się z południa na północ i na samej też północy w łańcuchu Rif zapalił Abd-el-Krim żagiew powstania. Posuwa on się ku południowi dolinami rzek, pociągając do powstania ludność, zamieszkałą między Rifem a Wielkim Atlasem. Obecnie Abd-el-Krim pragnie wziąć miasto Tazę, będące wyjściem Maroka na Algier.

Tam właśnie 5-go lipca rozegrała się straszna i krwawa bitwa.

Pod ziejącym żarem słońca dzień cały i pod światłem księżyca na niebie bez chmury, noc całą szalał bój. Po raz pierwszy po stronie francuskiej wzięli w nim udział Hiszpanie. Pod wściekłym ogniem armat powstańcy cofnęli się wąwozami ku wschodowi. Mimo że się cofali, przyłączył się do nich jeden z potężnych szczepów górskich z 6000 karabinów.

Podtrzymywane przez ludność powstanie dalekie jest do końca.

KOBIETA, DLA KTOREJ WSTYD NIE ISTNIEJE

Z suknią podkasaną do bioder, hasała w świetle latarni

Szerzącą zgorszenie nie tancerkę ujęto na ul. Ś-to-Jańskiej

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 13. VII.

Gorszące sceny rozgrywały się ubiegłej nocy na ulicy Ś-to Jańskie. Wywołało je płeciu panów i jedna niewiasta, jak się zdaje, zupełnie

pozbawiona wstydu.

Przodownik 12-go komisarjatu, n. Kurpiewski, przechodząc przez Rynek Starego Miasta,

usłyszał gwar

pomieszanych głosów i niefrasobliwe wybuchy śmiechu. Nie zwróciłby prawdopodobnie uwagi na te

objawy dobrego humoru,

gdyby doń nie podbiegł nocny dozorca.

— Strach, panie naczelniku!

Panna

podniosła garderobę

i bryka po ulicy!

Przodownik nie czekał na dalsze objaśnienia, skręcił w ulicę S-to Jańską i przekonał się, że staruszek bynajmniej

nie przesadzał.

W świetle latarni, przy akompanjamencie rytmicznych oklasków, hasała półnaga kobieta. Ważka spódnice

wciągnęła ponad biodra,

a z resztą szat uczyniła wszystko, co było możliwe, — byle doścignąć jaknajwiększego negliżu.

— Stać! Proszę doprowadzić garderobę do porządku! — krzyknął przodownik.

Podkasana tancerka

nie odrazu

usłuchała wezwania. Wdziękiem swym, pragnęła olśnić przedstawiciela ładu, lecz spotkał ją zawód.

Przodownik wezwał do pomocy

posterunkowego

i w chwilę potem całe towarzystwo znalazło się w komisarjacie.

Stwierdzono, że nieprzyzwolta panna zowie się

Kazia Malinowska

(Smolna 8), a jej asystenci: Bolesław Wiśniewski (Targowa 76), Lucjan Oliwa, podający się

za agenta tajnej policji

(Grodzieńska 22) oraz nigdzie nie meldowani: Stanisław Błaszkiewicz, Jan Wojtachniewski i Lucjan Różycki.

Wszyscy staną przed sądem za obrazę moralności.

Zapytana — co ją skłoniło do tak skandalicznego zachowania się na ulicy, Malinowska odpowiedziała rezolutnie:

— Zamierzam występować

w kabarecie,

więc muszę nabrać wprawy.

CZARODZIEJSKA SZKATUŁKA PATRJARCHY

Łatwowierne kobiety mdleją pod jej wpływem

Pani Regina 6. nia może zrozumieć — jak to się stało

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 13. VII.

Ciekawa z natury p. Regina Grossman (Mławska 3) lubiła posłuchać o czem rozmawiają na mieście, jakie są nowości dnia i na co się zanosi.

Wczoraj rano stanęła na chwilę

przed bramą

swego domu i ta krótka chwilka okazała się brzemienna w następstwa.

Do uszu p. Reginy doleciał urywek rozmowy, prowadzonej w języku rosyjskim. Jakiś czcigodny izraelita z miną patrjarchy

kupował brylanty

od emigranta z Bolszewji. Kłócili się o walutę. Nabywca wtykał sprzedawcy francuskie banknoty frankowe, ten zaś żądał zapłaty w złotych polskich i dla zachęty potrząsał pudeleczkiem z klejnotami.

Zmartwiony patrjarcha, jakby od niechcenia, zwrócił się

do p. Grossmanowej w żargonie:

— Co za interes! Żeby mi kto pod zastaw tych brylantów pożyczył 300 złotych na jedną godzinkę, to dałbym mu za to całe sto!

Pani Regina bez namysłu odpowiedziała:

— Zaczekaj pan tu chwilkę. Ja

tylko skoczę

do mieszkania po pieniądze.

Tranzakcję załatwiono ku ogólnemu zadowoleniu. Rosjanin dostał 300 złotych i ulotnił się, czcigodny starzec pobiegł po pieniądze, a p. Regina otrzymała jako zastaw brylanty. Tak była pewna siebie, że

nawet nie zajrzała

do pudeleczka. Dopiero po upływie kilku godzin, widząc, że dłużnik nie wraca, podniosła wieczko i znalazła parę starych spinek miedzianych.

Poszkodowana co tchu pobiegła do komisarjatu, by opowiedzieć o czarodziejskiej zamianie brylantów na spinki. Podczas spisywania protokułu

mdlała dwukrotnie,

wzbudzając ogólne współczucie.

Szkoda, że p. Grossmanowa nie czytuje dzienników. Uchroniłoby ją to od straty 300 złotych.

W oczekiwaniu na powrót cesarstwa

DOBRZE SIĘ CZUJĄ KSIĄŻĘTA KRWI W REPUBLIKAŃSKICH NIEMCZECH

Były Kronprinc i książę Eitel-Fryderyk w pełnych mundurach i przy orderach uczestniczą w uroczystości odkrycia pomnika w Potsdamie, ku czci poległych uczniów szkoły podoficerskiej.

Polska w ulicy narodów zdobywa uznanie świata

Szwedzi o pawilonie polskim w Paryżu

Z pośród cudzoziemców piszących o wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu szczególnie życzliwie o Polsce odzywają się szwedzi. Sprawozdawca „Stockholms - Tidningen" p. Erik Sjostedt, poświęcił dłuższy ustęp naszemu pawilonowi, nazywając go „najpiękniejszym, i najoryginalniejszym pawilonem w ulicy narodów na wystawie paryskiej", i podnosząc w szczególności malowidła Stryjeńskiej i rzeźbę Kuny. W innych dziennikach szwedzkich pojawiły się również b. przychylne wzmianki o polskim pawilonie.

Brat króla szwedzkiego, książę Eugenjusz, największy z żyjących malarzy szwedzkich, zwiedził niedawno pawilon polski w towarzystwie księcia Bernadotte, oprowadzany przez komisarza polskiego. Dostojny gość, podziwiając charakterystyczne tańce górali naszych, wyraził się z wielkiem uznaniem o pawilonie polskim.

—::—

MODA A KIESZEŃ

SREBRNE OGONY

Deszcze leją bezustannie, deszcze leją beznadziejnie. Ponieważ jakoś Wisły nie chcą regulować, a powódź jest doroczną sensacją Warszawy, można przypuszczać, że niedługo wrócimy do tych baśniowych czasów, kiedy warszawianki nosiły ogony ze srebrnej łuski, a każda z nich była półrybą i półkobietą. Dzisiaj coraz gorzej. Coraz mniej ryb, a coraz więcej kobiet. Konkurencja coraz to trudniejsza!

Ponieważ Magistrat żałuje wody w domu, dobry Bozia chce nas obmyć na ulicy, stąd ciągły deszcz, ciągły potop, ciągła powódź. Należałoby pomyśleć o odpowiednim kostjumie. Chyba kąpielowym. Ale na to za chłodno.

Więc i na to znalazła radę moda przemyślna. Nosi się palta z krepdeszynu, napojonego gumą, takież sukienki, takież hełmy na głowę i nawet bransoletki gumowe, jakie dotąd nosiły niemowlęta w kąpieli.

Antuka.

DWIE WALUTY

Niesłusznie jesteśmy posądzeni, my, obywatele odrodzonej Polski, o pewną tandetność w robocie. To, co robimy, wykonujemy nietylko dobrze, ale niekiedy nawet za dobrze, i z tej przyczyny właśnie powstają dla nas pewne specyficzne kłopoty.

Mieliśmy, proszę państwa, walutę niestabilizowaną. Koszt papieru i druku banknotów przenosił czasami ich wartość, ale, na szczęście, po ośmiu latach posługiwania się temi tapetami banknotowemi, skoczyliśmy po rozum do głowy i wzięliśmy się do ustabilizowania waluty.

No i dokonaliśmy dzieła, przeprowadziliśmy reformę walutową. Dziś wszelka „zagranica", która dla oszczędności używała naszych banknotów jako papieru toaletowego, oblizuje się, niby kot na sperkę, na naszą walutę. I my również oblizujemy się, ale — i tym razem zrobiliśmy rzecz za dobrze i dlatego właśnie jest źle.

Zrobiliśmy, proszę państwa, to, że mamy aż dwie waluty mocne, ustabilizowane, jedna lepsza od drugiej, a druga od jednej. Jedna z nich ma kurs w kraju, a tą są banknoty Banku Polskiego, druga zaś, mianowicie bilety zdawkowe oraz bilon niklowy i srebro kursu nie posiada. Jest to taka waluta na zapas, lub też dla pochwalenia się przed zamorskiemi nacjami:

— Wy macie jedną walutę, ja zaś dwie, aha!

Pierwszą z tych walut przyjmuje Bank Polski, a za nim wszystkie inne banki, drugiej nie chce przyjmować Bank Polski, a więc inne banki także.

Gdy myślę o tem, szlachetna duma rozpiera mi pierś, jako obywatelowi kraju o dwu mocnych walutach, tylko, proszę państwa, co my z tą drugą walutą robić będziemy?

Banki przestały ją przyjmować, obecnie za ich przykładem powinni iść wszyscy, mający jakieś interesy z bankami, a więc w pierwszym rzędzie kupcy wszelkiego autoramentu. Wkrótce dojdzie do tego, że będziemy czytali w pismach takie np. wstrząsające wiadomości:

— Wczoraj w restauracji „Pod margaryną" zmarł z głodu jakiś nieznany mężczyzna. Przy denacie znaleziono znaczną sumę w biletach zdawkowych i bilonie, za które jednak nieszczęśliwemu nic w restauracji sprzedać nie chciano.

C-wicz.

Polonja osiąga zaszczytny wynik z Hakoahem,

ulegając wiedeńczykom 2:4 (0:2)

Rekordowa ilość widzów: 13.000

WARSZAWA 13. VII.

Zawody wczorajsze były pięknem widowiskiem sportowem. Ambitna drużyna stołeczna stawiła, jakeśmy przewidywali, doskonałym technicznie gościom

twardy opór,

dzięki swym walorom fizycznym.

Skończonej technice przeciwstawili warszawiacy dobry bieg i start oraz walkę o każdą piłkę. Na czoło drużyny stołecznej wysunął się tym razem

prawy obrońca Czajkowski,

atakujący wbrew swemu zwyczajowi napastników w momencie przyjmowania piłki. Dzięki grze jego większość ataków Hakoahu prowadzonych „środkiem" rozbita została w zarodku. Najsłabiej pracowała linja pomocy, (Jagłowski, Loth I, Loth IV, grając nieźle

tylko w defensywie.

Specjalnie słabym był Loth IV, który nie mógł dać rady długonogiemu prawoskrzydłowemu Szwarcowi.

Napad czarnych (Olasek, Tupalski, Hamburger, Loth II, Krygier), funkcjonował mimo zdekompletowania, nieźle, dzięki pracowitej grze Lotha II i Tupalskiego. Wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką gości stwarzali Krygier i Loth II, dzięki swej szybkości. Zupełnym „statystą" okazał się bojaźliwy Olasek na prawym skrzydle. Gross grał w bramce ogromnie nerwowo i niepewnie. Czwarta bramka jest bezwzględnie jego winą.

U wiedeńczyków i tym razem najlepszą była linja pomocy, mimo wstawienia gracza rezerwowego. Zgranie pomocników z napadem, ogromna wytrzymałość

i kapitalne „stopingi"

w najtrudniejszej sytuacji oto główne zalety ich gry.

W napadzie znacznie lepiej funkcjonowała prawa strona, Hausler Schwarc, niż lewa, gdzie brak było Eisenhoffera.

Najsłabszą częścią Hakoahu byli i tym razem obaj obrońcy, zwłaszcza Schener, którego po przerwie zastąpił Wegner II. Ich liczne błędy naprawiać musiał Fabian, który obronił

w sposób zupełnie fenomenalny

strzał Lotha II w pierwszej połowie.

Na początku gry obopólne poznawanie się przeciwników. W 15-ej minucie, z centry Szwarca, lewy łącznik Grünwald wspaniałą główką zdobywa pierwszą bramkę, wyskakując wyżej rąk Grossa. W kilka minut potem, Hess biegnąc ze środka boiska, „ucieka" Czajkowskiemu i robi drugą bramkę.

Po przerwie, dzięki niezdecydowanemu wybiegowi Grossa, Grünwald zdobywa trzecią bramkę. 3:0; można było sądzić,

że Polonja się załamie,

lecz odtąd białoczarni atakują coraz niebezpieczniej. Wreszcie piękne „wystawienie" Kryglera chwyta Loth II i lekkim strzałem przy akompanjamencie

26.000 rąk widzów

umieszcza piłkę w siatce Hakoahu.

Za chwilę podobną sytuację w tenże sam sposób wykorzystuje ponownie Loth II, sprowadzając wynik 3:2.

Na 10 minut przed końcem przypadkowy strzał Szwarca ze skrzydła łapie koziołkujący Gross i wpada z piłką do bramki.

Hakoah grał bez Pollacka, Eisenhoffera i Neufelda w składzie: Fabian, Schener (po przerwie Wegner II), Wegner I; Grünfeld, Guttmann, Fried; Wortmann, Grünwald, Hess, Hausler, Schwarc.

Zawody prowadził dobrze i taktownie p. Mandl.

Nowoczesne salony latające

Znane towarzystwo komunikacji napowietrznej „Junkers" wprowadziło na swych linjach komunikacyjnych olbrzymie aeroplany pasażerskie zaopatrzone we wspaniałe kabiny, urządzone z najwyższym komfortem i wygodą.

W NICEI

Przestał padać deszcz, ukazało się słońce i z za parasola pokazała się zgrabna postać jednej z wielu cudzoziemek, korzystających z rozkoszy nicejskich.

FRANCUZ O POLSCE

Abel Mansuy: „LA POLOGNE", Wyd. nakładem F. Riedera, Paris, 1925.

P. Abel Mansuy znany jest w szerokich kołach inteligencji warszawskiej. Przebywa śród nas od lat 20 ciu. Przybył do Polski na stanowisko lektora języka francuskiego w Uniwersytecie warszawskim i stanowisko to piastował aż do wybuchu wojny. Założył w Warszawie oddział stowarzyszenia „l'Alliance Française", które, za czasów rosyjskich, orjentowało się w kierunku naszych zaborców, po wojnie zaś prowadzi swą propagandę śród polaków. Od kilku lat p. Mansuy jest dyrektorem francuskiej szkoły średniej w Warszawie. Obdarzony talentem literackim, p. Mansuy pisywał dość często studja i artykuły do pism francuskich, a nawet wydał swego czasu obszerną księgę p. t. „Le monde slave et les classiques français aux XVI — XVII siècles", która w znacznej części poświęcona jest Polsce.

Jako typowy francuz p. Mansuy nie nauczył się w przeciągu ćwierć wieku naszego języka tak, aby mówić po polsku. Nie ulega jednak wątpliwości, że przez czas tak długi p. Mansuy nauczył się Polski więcej, niż wielu jego rodaków, którzy o nas pisali. To też jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że paryska firma wydawnicza, która zorganizowała szereg monografji o współczesnych państwach europejskich, zwróciła się właśnie do p. Mansuy o dziełko p. t. „La Pologne".

Autor miał zadanie bardzo trudne: na przestrzeni stukilkudziesięciu stronic usiłuje dać obraz całej naszej kultury, od początku aż do czasów ostatnich. Po zwięzłym zarysie polskiej historji, p. Mansuy informuje o naszych warunkach geograficznych, o naszych instytucjach politycznych, administracyjnych, wojskowych, religijnych, o naszej oświacie i szkołach, o naszym stanie ekonomicznym, wreszcie — o naszej literaturze, sztukach i naukach. Przy tak ogromnym zakresie pracy, „la Pologne" p. Mansuy ma zwartość artykułu w encyklopedji. Czytelnik tonie śród obcych mu nazwisk, cyfr i zestawień; na komentarze i uogólnienia pozostało niewiele miejsca. Lektura książki jest z tego powodu dość uciążliwa, mało dla francuza, czy innego cudzoziemca zajmująca. Zwięzłość autora nie opiera się, niestety, na tak dokładnej znajomości wszystkich dziedzin naszego życia, aby wydarzenia polityczne, czy kulturalne zostały ustawione w należytej perspektywie. Tłoczą się wszystkie tak bardzo, iż zjawiska pierwszorzędne zlewają się w szarą masę z drugorzędnemi.

Najciekawsze, są oczywiście uogólnienia syntetyczne. W poszczególnych rozdziałach książki bywają one dość rzadkie. Najwięcej mówi autor o nas, jako o nowej całości państwowej w Europie, w swym wstępie. Polska wywiera na p. Mansuy wrażenie budującego się średniego państwa, które powstaje „prozaicznie, zwolna, cegiełka po cegiełce". Twórcy państwa: Piłsudzki, Paderewski, Dmowski, Korfanty — usunięci zostali w cień. Na czoło wysuwają się chłopi, „powołani do zbudowania Polski przemysłowej, nie wiedzący prawie nic z polityki zewnętrznej". Polska „nie jest już Chrystusem narodów; posiada ona marzenia Jerzego Ohneta i — ma racje". Zresztą p. Mansuy uważa, że wielka to kwestja, czy „temperament polski jest raczej poetycki, niż realny".

Rzuca też p. Mansuy niekiedy uwagi, nacechowane tą czysto francuską protekcyjnością, od której - jak widać nawet 25 lat współżycia z Polską odwieść go nie zdołało: „Polska dzisiejsza — mówi — wpatrzona w widma rozbiorów, nie ufa nadmiarowi swych sił lub też przecenia je; przyjmuje łatwo przejściowych cudzoziemców, zaprasza ich do osiedlania się, chmurzy czoło, gdy zaczynają porastać w pierze, sama z lekkiem sercem wprowadza do siebie najbardziej niebezpiecznych z pośród nich. Stawiając na tym samym poziomie małe i wielkie zatargi, Jawo rzynę i Śląsk, dostrzega niekiedy wroga w każdym cudzoziemcu, wskutek czego posądzana jest o ksenofobię, gdy właśnie należy wskazać inną djagnozę: brak doświadczenia międzynarodowego, nerwowość pokolenia, które nie pozyskało jeszcze wiary w swe odzyskane bezpieczeństwo. Ale to przejdzie. Jest to przesilenie wzrostu wielkiego narodu, który już ustalił sobie przyjaźń francuską, rumuńską, serbską, czesko-słowacką".

W monografji tego typu, co „la Pologne", przeznaczonej na książkę podręczną o Polsce, ważną jest ścisłość faktów i nazwisk. P. Mansuy, który zadał sobie trud ogromny, bo z wielkiej ilości źródeł i informacyj wydobył niesłychanie zwartą esencję, nie zawsze jest ścisły. Batory był, podług niego, „rumunem". Nowoczesna Polska powstała „dzięki zbiegowi okoliczności". O prezydencie Narutowiczu daje p. Mansuy kilka nieprzyjaznych informacyj, czerpanych z pism narodowo-demokratycznych, nacechowanych stronniczością partyjną. Budżet naszego ministerjum kolei przewyższa jakoby w wydatkach budżet ministerjum wojny, co jest również nieprawdą.

Najgorzej na zwięzłości dziełka p. Mansuy wyszła nasza literatura. Najważniejsi pisarze otrzymali po jednym wierszu (o Norwidzie tylko tyle, że był „mistykiem - symbolistą, żądnym czystej sztuki"). O naszym siedemnastym wieku czerpał autor wiadomości z jakiegoś prastarego podręcznika (o Wacławie Potockim nie wspomina wcale). Kochanowskiego nie docenił. Rzewuskiego nazywa „policier de Paszkiewicz". D z i a d y streszcza w taki cokolwiek groteskowy sposób: „Młoda dziewczyna marzy o nieznajomym. Gustaw marzy o jakiejś mglistej kochance, rozmawia z czarnym Strzelcem, wywołuje duchy, spowiada się o swej miłości przed księdzem i, zrozpaczony zabija się, będąc jednocześnie Romeem, Wertherem i Mickiewiczem". S o n e t y k r y m s k i e wywoływały, według p. Mansuy oburzenie („scandalisent"). Żaden z pisarzy polskich nie był „tak bliski umysłowości francuskiej" jak Prus. O Żeromskim wie autor tylko, że „reprezentuje w Polsce naturalizm". Wyspiańskiemu dostało się zaledwie trzy nikłe wiersze itd.

Takież same... nieścisłości w sądach o naszej sztuce. Wilanów jest podobno „stiukową kopją banalności XVIII wieku" (!); a Tordwaldsen „pracował dla Wawelu", Wawel zaś to tylko „odrestaurowane koszary austrjackie; Weloński nazywa się W e l u s k i itp.

W dedykacji, jaką mnie autor dziełka „la Pologne" zaszczycił znajduję zapewnienie, że książka pochodzi od „francuza, który był polonofilem w słowie i w czynie jeszcze przed 1914 r.". To zapewnienie budzi nadzieję, że p. Mansuy wróci jeszcze raz do swej książki, rozszerzy ją znacznie i poda ją swym rodakom w formie, która zdejmie z nas podejrzenie, iż widzimy „wroga w każdym cudzoziemcu"... Wysoka kultura i talent autora są gwarancją, że nadzieje nasze nie będą płonne.

Jan Lorentowicz.

Nowa ochydna zbrodnia w Puszczy Białowieskiej.

Zamordowane przez zemstę leśniczego. Policja błyskawicznie wykryła zbrodniarza.

W kniejach i uroczyskach Puszczy Białowieskiej mniej już jest dzisiaj dzikiego zwierza, którego tępią nielitościwie kłusownicy, natomiast w jej gąszczach i parowach

kryją się bandy zbrodniarzy

i wyrzutków najpodlejszego gatunku.

Raz po raz organizowane obławy nie są w możności wyłapania przestępców.

Puszcza ma

swój odrębny byt,

swoje życie i kryje wiele niezbadanych tajemnic.

Straż leśna

ma tam szczególnie ciężkie zadanie zwalczania kłusowników i złodziei leśnych. W walce tej odznaczał się wytrwałością i poświęceniem szczególnem

leśniczy z Nadleśnictwa Narewskiego.

p. Marjan Skąpski. Często bardzo zwiedzał on las osobiście. W sobotę znalazł się on

w 58 kwartale puszczy

i spotkał 2 kobiety zbierające jagody.

W tem z niedalekiej odległości na oczach przerażonych kobiet nieznany

zbrodniarz zmierzył z karabinu

w leśniczego i wypalił. Leśniczy padł, jak rażony. Wówczas zbrodniarz

podszedł do konającego

odebrał mu rewolwer i zniknął w gęstwinie.

Zaalarmowane zostały wszystkie posterunki policyjne. Policja wszczęła dochodzenie jak najenergiczniejsze, które doprowadziło do błyskawicznego

wykrycia tajemniczego zbrodniarza

w niedzielę dnia 12 bm.

Zbrodni ohydnej dokonał mieszkaniec wsi pobliskiej, **Grzegorz Sokół** z zemsty.

Sokół grasował w Puszczy, zajmował się kłusownictwem i

dokonywał kradzieży lasu,

zaco ś. p. Skąpski niejednokrotnie go karał.

Złodziej i kłusownik, postanowił zemścić się i zemsty dokonał. Stanie on

przed Sądem Doraźnym

za napad z bronią w ręku na urzędnika.

Wybory do Rady Miejskiej w Łapach.

Przeprowadzone 5/4 25 wybory do Rady Miejskiej w Łapach unieważnione przez Starostę Wysoko-Maz. z powodu naruszenia podczas wyborów Regulaminu wyborczego.

Urząd Wojew. zarządził nowe wybory na 2 sierpnia.

Listy do Redakcji.

Do
Administracji Dziennika Białostockiego

Proszę o umieszczenie w najbliższym dzienniku następujący artykuł:

„Tragiczne samobójstwo posterunkowego Tomsy"

Sprostowanie:

W dzienniku naszym № 187 z dnia 10 lipca r. b. został podany artykuł o samobójstwie poster. Tomsy, prostuje w niżej podany sposób:

W dniu 16 maja r.b. odbył się w m. Trzciannem ślub posterunkowego Tomsy Tomasza, z córką Komendanta posterunku w Trzciannem przodownika Zielińskiego, lecz faktycznie samo wesele nie było wesołe, a to z tego powodu, że z tym dniem poster Tomsa został przeniesiony do Białegostoku, lecz jak podane fakty w powyższym artykule t.j. w dzienniku № 187, że poster. Tomsa niechętnie szedł do ołtarza, oraz że się ożenił skłoniony obietnicą posagu i pod wpływem swego przyszłego teścia i przełożonego przodownika Zielińskiego są niezgodne z prawdą, gdyż poster. Tomsa szedł chętnie do ołtarza mówiąc że znalazł taką żonę jaką chciał.

Podane daty że przodownik Zieliński objął służbę w V Komisarjacie w Białymstoku z dniem 4 ub. mies. są nieprawdziwe, gdyż wymieniony objął takową z dniem 19 maja r.b. zaś poster. Tomsa wyjechał w podróż poślubną wraz z żoną do Krakowa i powrócił w dniu 4 czerwca r.b. i z tymże dniem objął służbę w V Komisarjacie. Co do spotkania się poster. Tomsy jadącego pociągiem z teściową do Białegostoku w dniu 6 lipca (a nie jak podano 5 lipca) ze znajomym Markowskim, któremu miał mówić że już się więcej z nim nie zobaczy jest wiadomością również fałszywą, gdyż z żadnym osobnikiem w pociągu nie rozmawiał

Zieliński.

List powyższy chętnie zamieszczamy, gdyż o nic tak Redakcji nie chodzi, jak o wyświetlenie prawdy. Przykro oczywiście, że czasami informatorzy zdawałoby się najwiarogodniejsi mogą wprowadzić w błąd.

Obwieszczenie. 711

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 20 maja 1925 roku.

Pod № 3812. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Josel Blusztejn". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: miasteczko Drohiczyn powiatu Bielskiego. Właściciel Josel Blusztejn, zamieszkały w miasteczku Drohiczynie powiatu Bielskiego

Pod № 3813. Firma przedsiębiorstwa: „Restauracja „Niespodzianka" Jan Babiarz". Przedmiot: utrzymywanie restauracji. Siedziba: miasteczko Hajnówka powiatu Bielskiego Właściciel Jan Babiarz, zamieszkały w miasteczku Hajnówce powiatu Bielskiego.

Pod № 3814 Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż wędlin Antoni Dzięgielewski". Przedmiot: sprzedaż wędlin. Siedziba: Bielsk Podlaski, ulica Mickiewicza № 64. Właściciel Antoni Dzięgielewski, zamieszkały w Bielsku Podlaskim przy ulicy Mickiewicza pod № 2.

Pod № 3815. Firma przedsiębiorstwa: „Restauracja — Franciszek Gubicki". Przedmiot utrzymywanie restauracji Siedziba miasteczko Hajnówka powiatu Bielskiego Właściciel Franciszek Gubicki, zamieszkały w miasteczku Hajnówce powiatu Bielskiego.

Pod № 3816. Firma przedsiębiorstwa: „Kawiarnia ze sprzedażą piwa — Władysława Kulpanowska" Przedmiot utrzymywanie kawiarni i sprzedaż piwa. Siedziba: osada Hajnówka gminy Białowieża, powiatu Bielskiego. Właścicielka Władysława Kulpanowska, zamieszkała w osadzie Hajnówce gminy Białowieża, powiatu Bielskiego

Pod № 3817 Firma przedsiębiorstwa: „Piwiarnia Anna Lisowska" Przedmiot wyszynk piwa i sprzedaż artykułów spożywczych Siedziba: stacja Czeremcha powiatu Bielskiego. Właścicielka Anna Lisowska, zamieszkała przy stacji Czeremcha powiatu Bielskiego.

Pod № 3818. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Władysław Lubowicki". Przedmiot: sprzedaż produktów spożywczych oraz galanterji Siedziba miasteczko Hajnówka powiatu Bielskiego. Właściciel Władysław Lubowicki, zamieszkały w miasteczku Hajnówce powiatu Bielskiego.

Pod № 3819 Firma przedsiębiorstwa: „Młyn motorowy Antoni Minkewicz" Przedmiot: przemiał zboża. Siedziba: Miasteczko Drohiczyn powiatu Bielskiego, ulica Ciechanowiecka № 5 Właściciel Antoni Minkewicz, zamieszkały w miasteczku Drohiczynie powiatu Bielskiego, przy ulicy Ciechanowieckiej pod № 3.

Pod № 3820. Firma przedsiębiorstwa: „Piwiarnia Konstanty Podlaszczyk" Przedmiot wyszynk piwa Siedziba: miasteczko Hajnówka gminy Białowieża, powiatu Bielskiego. Właściciel Konstanty Podlaszczyk, zamieszkały we wsi Skupowie gminy Masiewo, powiatu Bielskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pełnych wyborów do Rady Miejskiej w dalszym ciągu domagają się związki i organizacje gospodarcze.

Ponowna delegacja u p. Wojewody.

Po powrocie delegacji 15 związków i stowarzyszeń gospodarczych z Warszawy odbyło się w lokalu Okręgowego Związku Kupców Żydowskich

ogólne zebranie związków

na którem uchwalono aby delegacja w dotychczasowym składzie z dokooptowanym p. W. Hepnerem udała się

do p. Wojewody

ponownie interwenjować w sprawie zarządzenia pełnych wyborów do Rady Miejskiej w Białymstoku.

Delegacja została przyjęta przez p. Wojewodę

w dniu wczorajszym.

Delegaci zdali p. Wojewodzie sprawę ze swojej audjencji u p. Ministra Spraw Wewnętrznych i prosili o złożenie p. Ministrowi wniosku

o rozwiązanie obecnej Rady

Miejskiej.

Delegaci wskazali przytem na to, iż w obecnym składzie Rada Miejska nie jest zdolna do sprawowania rządów nad miastem i że nie udzielając odpowiedzi na uczynione jej przez związki konkretne zarzuty

przyznała milcząco,

iż zarzuty te są słuszne. Związki w pierwszej linji żądały od samej Rady aby się

wzorem innych miast

rozwiązała i dopiero gdy nie odniosło to skutku zwróciły się do władz nadzorczych o rozwiązania. Rewizja gospodarki miejskiej potwierdzi zarzuty związków i da podstawy do rozwiązania Rady.

P. Wojewoda w odpowiedzi zaznaczył, iż

jest z urzędu stróżem prawa

i w swej działalności nadzorczej nad samorządem również kieruje się obowiązującem prawem,

Memorjał i rezolucja zostały już przez niego skierowane

dla dokładnego rozpatrzenia

i zbadania, również ewentualne dalsze materjały związków zostaną rozpatrzone i sprawdzone.

Audjencja u p. Wojewody, podczas której kwestja została wyczerpująco omówiona, trwała pół godziny.

Jak się dowiadujemy, delegaci są z wyniku audjencji u p. Wojewody w zupełności zadowoleni.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

T-wo Dze organizuje zabawę w kolonji letniej w Ignatkach w dniu 14 lipca br. o godz. 5 pp., z powodu odjazdu i partji dzieci z kolonji letniej n/ T-wa.

W kinie „Apollo" dn. 12 bm. wygrała P. F. Szczęsnowiczówna z Supraśla zegarek srebrny kupując bilet wejściowy

KINO **APOLLO** CENY OD 1 ZŁOTEGO.

MOTTO
Co wart mężczyzna, który nie potrafi zdobyć kobiety, którą, kocha?..

DZIŚ **PREMJERA** SEANSE o 7, 845 i 1015

A IMIĘ JEJ—

Szatan! Anioł! Wąż! Nienawiść! Zdrada! Honor! Namiętność! Bezwstyd! Miłość! **KOBIETA!**

Dramat zakazanej miłości w 8 aktach

W rolach głównych potentaci ekranu

Najpiękniejszy artysta świata **Ramon Novarro** i najcudowniejsza **Barbara La Marr**

Do każdego biletu (oprócz ulgowych) dodaje się **bezpłatnie** tabl. czekolady 50 gramów **OLKA** które zawierają **Cenne premje**

wśród innych **ROWER** już 5-ci, **SERWISY** i inne.

Chcesz się pozbyć PCHEŁ, MOLI, RLUSKIEW kup zaraz pudełko

„SINTIN'U"

Żądać wszędzie. 677

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczn. i prześwietl. promien.
Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8. 2924
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17

Dr. Leon KRYŃSKI 2525
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety i dzieci od 4—5.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI 2521
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 5 do 8 w
Kobiety od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Wielka Loterja Fantowa
Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku na rzecz budowy „DOMU INWALIDÓW"

Cena losu — 3 złote.

Ciągnienie odbędzie się w Białymstoku w sali Rady Miejskiej w obecności przedstawicieli władz Państwowych Miejskich Notarjusza i Prasy, w razie od dnia 13 grudnia do dnia 15 grudnia 1925 roku.

Warunki gry
Wielkiej Loterji Fantowej na rzecz budowy „Domu Inwalidów"

Ogólna ilość losów 50,000 po 3 (trzy) złote każdy

GŁÓWNE WYGRANE

1. Samochód osobowy wart.	zł. 5.000	1. Radjo wartości zł.	500
1. Motocykl z koszykiem „	„ 2.800	1. Maszyna do szycia „	„ 250
1. Pianino „	„ 2.000	2. Komplety platerów „	„ 400
1. Pokój sypialny „	„ 1.200	2. Zegarki złote damsk. i męsk. „	400
1. Powozik „	„ 1.000	5. Rowerów wart.	„ 1000
1. Maszyna do pisania „	„ 700	2. Aparaty fotogr. „	„ 300
1. Koń osiodłany „	„ 700	10 Obrazów olejnych „	„ 1000

Drobniejsze wygrane

20 wygranych wartości zł	1.000	500 wygranych wartości zł.	5.000
50 „ „ „	1.250	800 „ „ „	2.500
100 „ „ „	2.000	1.000 „ „ „	5.000

Razem wygranych najogólną sumę zł. 30,000.

Wrazie rozsprzedaży mniejszej ilości losów wysokość wygranych może być zmniejszona w stosunku procentowym. — Główna premja wartości 5000 zł. pozostaje bez zmiany. — Los bez pieczęci z związku jest nie ważny. Reklamacje z powodu utraty lub zniszczenia losu nie będą uwzględniane. Po bilety zwracać się należy do Związku Inwalidów — Białystok, ul Lipowa 19, o godz. 9 — 1 ppoł i 4 — 6 wiecz.

Bilety sprzedawane są również przez osoby upoważnione do tego.

Kino **ModerN**

DO KAŻDEGO BILETU dodaje się **2 (dwie) tabliczki czekolady** z których każda piąta zawiera **cenne premje: ROWER męski, ROWER damski, SERWISY, ZEGARKI** i inne rzeczy.

Dziś **DZIEWCZĘ z KABARETU**

(TRAGEDJA HRABIANKI TUDJOR)

Wielki 8-mio aktowy dramat życiowy

W roli głównej urocza gwiazda Ameryki **MARY PHILBIN**

Kabarety — Balet — Bale — Najnowsze tańce — Przepiękna wystawa

Kolosalny przepych.

Kasa: 6. Ceny od 1 złotego. Początek 645.

Ogłoszenia drobne

Z pokoje z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Zgłaszać się pod adresem: Mazowiecka 48.

MASZYNY do szycia, „Kasprzyckiego" uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu i różne. Tanio — Hurt — Gotówka — Raty Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 155 tel. 104.

51. Chłodna 28, tel 113 51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 45. Kielce, Sienkiewicza 41. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamiast może listownie w Warszawie.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 4 gr. 50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 zagraniczna — Zł. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — Zł. — gr. 40, zwyczajna ...wa szpalty redakc. — Zł. — gr. 16, drobne za wyraz Zł. — gr. 12 ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe i terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych ...tów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor: Antoni Lubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.